

SŁOWO

WILNO, Wtorek 25 marca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4 owarata od 9 do 4. Telefony: Redakcji 17-62, administracji 228 oraz 252.

PRZEDSTAWICIELSTWA

ZARANOWICE — ul. Szeptyczkę — A. Łaszka.
 BIENIAKONIE — Biulet Krolejowy.
 BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Małachowskiego.
 GUKSZTY — Biulet Krolejowy.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
 IWJENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
 KŁECK — sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwałka 13, S. Motecki.
 MŁODZECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jużwińskiego.
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
 N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 O. SZUMIANKA — Księgarnia Spółz. Nencz.
 PINSK — Księgarnia z bliska — St. Bednarz.
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
 SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiecki.
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
 WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detali. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz miarostrowy jednoszpaltowy na stronie 2-cj i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabliczki o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Przemiany w dyplomacji francuskiej

Pomówimy dziś o wyższym personelu dyplomacji francuskiej. Czynniki ludzki jest bardzo ważny w tej dziedzinie. Oczywiście, dobrze wiadomo, iż polityka zagraniczna operuje siłami i ustanawia ich równowagę; iż jest wy padkową wszystkich sił i słabości, wad i cech dodatnich każdego narodu. Ale metody tej polityki wybierają ludzie, ale ludzie operują atutami, jakie kraj im wkłada w ręce.

Tradycje dyplomacji francuskiej są wspaniałe. Jej sukcesy są niezliczone. Nie mamy tu miejsca na wspomnienia historyczne. Ale może największym sukcesem dyplomatycznym Francji były te wszystkie sojusze, pisane lub nie, które nie zawiodły, kiedy Niemcy wojnę europejską sprowokowały. Przygotowali to przede wszystkim ludzie Trzeciej Republiki: męstwo stanu jak Delcassé, Clemenceau i Poincaré, dyplomaci jak Kamil Barrère, Po weli i Juljusz Cambon'owie. Wszyscy mieli głowy trzeźwe; będąc umiarko wani i ostrożni, nie mieli złudzeń; szukałi ładu i równowagi drogą pojednania, ale przewidywali także co się stanie, jeśli Francja będzie zmuszona wybrać pomiędzy poniżeniem a obroną.

Dziś pozycja Francji jest inna niż przed wojną. Narazie Niemcy jej nie zagrażają, a swoboda ruchów dyplomacji francuskiej jest znacznie większa. Dziś, tak jak wczoraj, głównym celem dyplomacji francuskiej jest zabezpieczyć krajowi niepodległość, zabezpieczyć mu pokój i swobodny rozwój. Ale kiedy wczoraj droga do tego celu prowadziła przez przygotowanie wojny, do jakiej Niemcy parły, to dziś wiedzie przez utrzymanie stanu rzeczy, będącego wynikiem zwycięstwa. Różne tu można stosować metody. Większość ludzi w dyplomacji francuskiej główne zajmujących stanowiska uważa, że niebezpieczną, a może i niewystarczającą byłaby metoda sojuszów tylko. Nie wyrzekając się takowych, dyplomacja francuska stosuje jednocześnie drugą metodę pojednania się z dawnymi wrogami. Mężem stanu, który politykę tę zainaugurował w 1921 r. jest p. Arystydes Briand. Dyplomata, który mu wówczas i po dziś dzień był prawą ręką: — to p. Filip Berthelot.

Francuskie Ministerstwa spraw zagranicznych składa się z dwu wielkich dyrekcji: spraw politycznych i handlowych, oraz spraw administracyjnych i technicznych. Ta pierwsza jest centralą dyplomatyczną; dzieli się na szereg pod-dyrekcji (Europa, Ameryka, Azja — Oceanja, Afryka, sprawy handlowe, Liga Narodów, propaganda). Pod-dyrekcja Europy dzieli się na trzy „biura”: zachodnie, wschodnie, i południowe; w tem drugim jest referat polski, rosyjski, bałtycki, fiński i skandynawski.

Kiedy wojna się kończyła, na czele dyrekcji politycznej stał p. de Margerie, a jego zastępcą był p. Berthelot. Po zawarciu pokoju p. de Margerie został ambasadorem w Brukseli (dziś jest w Berlinie), a dyrekcję polityczną objął 28 czerwca 1919 r. (w dzień podpisania Traktatu wersalskiego), p. Filip Berthelot. Szefem pod-dyrekcji Europy był od 26 lipca 1918 p. Juljusz Laroche, obecny ambasador w Warszawie. We wrześniu 1920 p. Berthelot zostaje mianowany sekretarzem generalnym na „Quai d'Orsay”. Jest to nowy posterunek, stworzony w czasie wojny (1915), jaki do czasu Konferencji Pokojowej zajmował p. Juljusz Cambon, a na który w styczniu 1920 p. Millerand powołał p. Paléologue'a. Ten ostatni przewrócił się na swej polityce bawarsko-austro-jackowęgierskiej. P. Berthelot nigdy nie był zwolennikiem tych „reakcyjnych” kombinacji: żadnych przewrotów. Przyjął z nowymi i z powiększonymi państwami Europy środkowo-wschodniej, pojednanie z Niemcami — oto jego metoda.

Na opróżnione stanowisko dyrektora spraw politycznych zamianowany

został hr. Peretti de la Rocca. W grudniu 1921 r. p. Berthelot zostaje zawieszony w urzędowaniu na skutek bardzo przykrej dlań afery, w której obowiązki urzędnika i brata weszły w kolizję. Sprawę tę wyzykali naturalnie przeciwko niemu, zwolennicy „polityki siły” w stosunku do Niemiec. P. Berthelot bardzo godnie zniósł ciężkie doświadczenie z roku 1921 i zapamiętał sobie tych przyjaciół, którzy go w odsobnieniu nie opuścili: ci robią dziś karierę, bo latem 1925, kiedy p. Briand wrócił na „Quai”, przywołał zaraz p. Berthelot'a na nieobjęte przez nikogo stanowisko sekretarza generalnego. Na czelnikiem dyrekcji politycznej był już od października 1924 p. Laroche, albowiem w styczniu 1926 roku, p. Laroche został ambasadorem w Warszawie, a jego stanowisko dyrektora spraw politycznych przez rok pozostało nieobsadzone. Dzienniki pisały, że ponieważ p. Berthelot wszystko centralizuje, dyrektor spraw politycznych jest zbyt techniczny.

Potem przecież przyszły rządy „jedności narodowej” z p. Poincaré'm na czele. Chodziły pogłoski o trudnej pozycji p. Berthelot'a, a później znów słycho o nieporozumieniach wynikłych pomiędzy p. Berthelot'em a p. Briandem (po Thoiry, we wrześniu 1926). P. Berthelot tym ostatnim zaprzeczył w liście do „Journal de Geneve”. W styczniu 1927 p. Delarue Caron de Beaumarchais, poseł francuski w Wiedniu, został mianowany dyrektorem spraw politycznych, ale nie na długo. W 1924 p. Herriot usunął z dwu ważnych placówek dwu dyplomatów „starej szkoły”: hrabiego de Saint-Aulaire'a z Londynu (zajął jego miejsce p. de Fleurbaey i p. Barrère'a z Rzymu; na miejsce tego ostatniego mianował senatora radykalnego p. René Bernard'a. Ale w listopadzie 1927 p. Bernard wrócił do polityki, a ambasadorem przy Kwirynale został p. de Beaumarchais. Była również mowa o kandydaturze p. Laroche'a, ale sympatyczny ambasador Francji wolał pozostać w stolicy Polski.

Dyrekcja polityczna znów była bez głowy. Znalaziono ją w osobie p. Karola Corbin'a. Jest to jeden z najwybitniejszych dyplomatów młodej generacji. W latach 1920—21 stał na czele służby informacyjnej na Quai d'Orsay i wówczas mieliśmy sposobność z nim się poznać. W 1923 został radcą ambasady w Madrycie, a w rok później szefem pod-dyrekcji Europy w centrali. Jego w grudniu 1927 powołał p. Briand na dyrektora spraw politycznych. Pod-dyrektorem Europy został p. Andrzej de Laboulaye. Jednocześnie zastępcą p. Corbin'a na czele dyrekcji politycznej mianowano p. Léger'a.

Ostatnie przesunięcia na szczytach dyplomacji francuskiej datują z przed paru tygodni. Hr. Peretti de la Rocca, ambasador w Madrycie, został przeniesiony do Brukseli na miejsce opróżnione przez śmierć Maurycego Herbetot'a. Do Madrytu pojechał p. Corbin, najmłodszy z ambasadorów francuskich (urodził się w 1881), a p. Alexis Léger został dyrektorem spraw politycznych; p. de Laboulaye awansował na zastępcę dyrektora, a szefem pod-dyrekcji Europy został p. Bargeton, do tychczas szef wydziału informacji.

Świetna jest karjera p. Corbin'a, ale jeszcze świetniejsza jest ta, jaką w ciągu ostatnich lat osnuł zrobił p. Alexis Léger (ur. w 1887). Zawdzięcza to przyjaźni p. Berthelot'a i p. Briand'a. Obecny sekretarz generalny francuski go M. S. Z., sam duży kultura literacką rozporządzający, zawsze miał słabość do młodych pisarzy z „awangardy”, a do takich właśnie należał p. Léger. W roku 1925 p. Briand mianował go szefem swego gabinetu; dziś stoi p. Léger na czere dyrekcji politycznej, ale szefostwo gabinetu ministra zachowuje. P. Briand poznał swego współpracownika w czasie Konferencji wa-

Sytuacja przesileniowa

Optymizm prof. Szymańskiego — Deklaracje klubów — Pogłoski o personaljach

WARSZAWA, 24. III. (tel. w. Słowa). [Marsz. Senatu dr. Szymański przejawia w dalszym ciągu daleko idący optymizm na powodzenie swej misji tworzenia gabinetu. Dziś, kiedy otrzymał od marszałka Sejmu p. Daszyńskiego list z zapytaniem, kiedy zamierza utworzyć Rząd, odpowiedział natychmiast, iż we czwartek najbliższy, t. j. dnia 27 b. m.

Zapytanie marszałka Daszyńskiego pozostaje w oczywistym związku z kwestją zwołania plenarnego posiedzenia Sejmu dla załatwienia poprawek Senatu do budżetu na rok nadchodzący 1930—31. Gdyby wyznaczony przez dr. Szymańskiego termin utworzenia Rządu był dotrzymany, to w piątek mogłoby już posiedzenie Sejmu się odbyć, tymczasem dr. Szymański, jako marszałek Senatu zwołał na piątek po południu posiedzenie Senatu, czem równoleż daje do zrozumienia, iż w czwartek nowy gabinet będzie mianowany.

W ciągu dnia dzisiejszego marszałek Szymański zakończył swą serję konferencji z przywódcami klubów sejmowych a jutro t. j. we wtorek około południa ma zjawić się w Belwederze, gdzie rezultat odbytych narad przedstawi Marszałkowi Piłsudskiemu, a po południu marszałek Szymański będzie konferował z Prezydentem Rzeczypospolitej i dla tego dzień jutrzejszy aważany jest w Sejmie ogólnie za decydujący dla dalszego przebiegu przesilenia gabinetowego.

Deklaracje klubów poselskich.

Tymczasem jednak optymizm prof. Szymańskiego z wielkim tylko trudem może być podzielany w obliczu opublikowanych dziś wieczorem deklaracji, jakie poszczególne kluby poselskie złożyły mu w trakcie rozmów na temat utworzenia nowego rządu. Deklaracja Klubu BB brzmiała najbardziej zdecydowanie i stwierdza, iż Klub ten nie wierzy w możliwość utworzenia gabinetu, któryby mógł z tym Sejmem pracować, ponieważ Klub BB nie widzi dobrej woli ze strony opozycyjnej większości Sejmu dla rzeczowej, spokojnej pracy i stabilizacji stosunków.

Deklaracja złożona przez posła Niedziałkowskiego w imieniu PPS i pięciu innych stronnictw centrolew w sposób bardzo kategoriyczny wypowiada się przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu, podsuwając prof. Szymańskiemu myśl niepowoływania Marszałka Piłsudskiego na stanowisko Ministra Spraw Wojskowych w przyszłym rządzie. Tę samą myśl zawiera deklaracja Klubu Narodowego ujętą jeszcze w sposób daleko ostrzejszy. Oczywiście, że zagadnienie w czyich rękach znaleźć się ma teka ministra Spraw Wojskowych w obliczu rzeczywistych warunków politycznych istniejących w Polsce odsuwa się od ingerencji prof. Szymańskiego i dla tego te dwie cytowane powyżej deklaracje wprowadzają prof. Szymańskiego w skrajnie trudne położenie, gdyż z chwilą objęcia teki Ministra Spraw Wojskowych w przyszłym rządzie przez Marszałka Piłsudskiego, z czem przecieł najpoważniej należy się liczyć — w tej samej chwili upada już koncepcja poparcia parlamentarnego dla rządu dr. Szymańskiego, o co przecieł zabiegał on w ciągu całych 4 ubiegłych dni uciążliwych konferencji.

Pogłoski o personalnym składzie przyszłego rządu

Jednocześnie z ukończeniem rozmów z przedstawicielami stronnictw sejmowych w kołach politycznych zaczęto dzielić się wiadomościami na temat zamiarów prof. Szymańskiego odnośnie personalnej strony jego przyszłego gabinetu. Wiadomości te podajemy tylko z obowiązku informatorskiego, nie przywiązując do nich większej wagi. Mianowicie prof. Szymański chce podobno stanowisko wicepremiera dla spraw gospodarczych powierzyć posłowi Byrce (BB), szukając pozatem drugiego wicepremiera specjalnie dla spraw politycznych. Wypływa kandydatura senatora hr. Domskiego (BB). Na tekę spraw wewnętrznych kandydatów dotąd brak, jednakże dr. Szymański liczył się ma z ustąpieniem ministra Józefkiewicza. Ministrowie: Matuszewski, Zaleski i Kwiatkowski pozostać mają na swych stanowiskach, ministerstwo pracy otrzymał ma obecny wice minister general Hubicki z tem, że stanowisko wice ministra specjalnie dla spraw opieki społecznej obejmie p. Zofja Moraczewska, żona b. ministra robót publicznych i znana działaczka na polu społecznym. Wszystkie pogłoski powyższe mają szanse utrzymania się jeszcze najwyżej przez dni najbliższe, gdyż najdalej środa musi przynieść ostateczne wyjaśnienie kryzysu gabinetowego, który tym razem ma specjalnie skomplikowany przebieg.

WARSZAWA, 24 III. Pat. W związku z powierzeniem misji tworzenia rządu marszałek Senatu prof. Szymański odbywał konferencje z przedstawicielami PPS, Fr. Rew. postami Smilkowskim i Marjanem Malinowem, NPR lewicy postami Ciszakiem i Waszkiewiczem, posem Stapińskim ze Zw. Chł. oraz postami Sehejda i Bogusławskim z grupy ukraińskiej Bezpartyjnego Bloku.

Tekst układu pomiędzy Polską a Czechosłowacją

przesłany został do Ligi Narodów

GENEWA, 24 III. Pat. Rząd czechosłowacki przesłał do Ligi Narodów dla celów rejestracji i ogłoszenia tekst układu pomiędzy Polską a Czechosłowacją, dotyczącego uregulowania rzeki Olszy i strumienia Petrowka, podpisanego w Katowicach dnia 18 lutego 1928 roku.

Tajemnicze zniknięcie pani Hanau

Uciekła z kliniki aby zgłosić się do więzienia

PARYŻ, 24 III. Pat. Wczoraj około północy prefektura policji zaalarmowana została tajemniczym zniknięciem pani Hanau, która już od dłuższego czasu przebywała w klinice. Kiedy zajrzano do pokoju, nie znaleziono w nim nikogo i tylko otwarte okno wskazywało, że pani Hanau tą drogą opuściła klinicę. Mając na uwadze jej wielkie wyczerpanie i osłabienie, wydawało się nieprawdopodobnym, aby mogła tego dokonać sama i przypuszczano, że została uprowadzona przez przyjaciół. Po upływie godziny, okazało się, że pani Hanau bezpośrednio z kliniki udała się takśową do więzienia St. Lazare, gdzie zgłosiła się jako więźniem i zemdloną, wyczerpana niezwykłym wysiłkiem.

szynktońskiej, w roku 1921; był wówczas p. Léger konsulem 2-giej klasy i Cagnes, Locarno, Thoiry, fakt Kelloga — Briand i Haga. Są we Francji ludzie metody te krytykujący, ale nie mają siły ani metod tych zmienić, ani ludzi je stosujących usunąć.

P. P. Briand i Berthelot znajdują u pana Léger współpracownika wybitnego, zdolnego i entuzjastycznie oddanego nowym metodom dyplomacji francuskiej, dyplomacji, której etapami są Cagnes, Locarno, Thoiry, fakt Kelloga — Briand i Haga. Są we Francji ludzie metody te krytykujący, ale nie mają siły ani metod tych zmienić, ani ludzi je stosujących usunąć.

Kazimierz Smogorzewski.

Deklaracje stronnictw

złożone p. Marsz. Szymańskiemu

WARSZAWA, 24. III. PAT. W toku rozmów z poszczególnymi stronnictwami politycznymi, które trwały do 24 b. m. włącznie reprezentanci poszczególnych stronnictw zgłosili deklaracje, wyrażające tak usuosunkowanie się danego stronnictwa do zamiarów p. marszałka, jak też i swe postulaty.

W dniu 20 b. m. ze strony Bloku Bezpartyjnego wzięli udział w konferencji z marsz. Szymańskim prezes klubu pos. Sławek, prezes sen. Roman, wice marsz. Gilwic, posełowie postowie Polakiewicz, Kościakowski, Lowenhertz, Lechnicki, Bojko, Stroński i Piasecki. Prezes pos. Sławek zgłosił w imieniu klubu deklarację, stwierdzającą, że blok nie wierzy w możliwość stworzenia gabinetu, któryby w warunkach, wytworzonych obecnie przez większość opozycyjną, mógł pracować z tym Sejmem, nie widzi bowiem dobrej woli ze strony opozycyjnej większości dla rzeczowej, spokojnej pracy i stabilizacji stosunków.

Nie stawiając żadnych warunków ze swej strony, klub BB wyraża przekonanie, iż p. premier Szymański, jak i przyszły jego rząd, zachowają całkowitą niezależność w zakresie rządzenia od partji politycznych

W tym samym dniu na posiedzeniu z prezydium P. P. S. p. wice marsz. Posner, wice marsz. Żuławski, prezes Niedziałkowski i prezes Lieberman zgłosili nietylko imieniem swej własnej partji, ale zjednoczonych stronnictw lewicy i centrum, t. j. P. P. S., Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, Piasta Ch. D. i N. P. R. deklarację, która wskazuje „przedewszystkiem na konieczność zmiany systemu rządzenia i podkreśla, co należy rozumieć przez zmianę systemu.

Wobec marszałka Szymańskiego, jako męża zaufania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej stronnictwa centrum i lewicy nastają na bezwzględna konieczność uczciwej i lojalnej zmiany systemu. Wreszcie w sprawie zmiany konstytucji rząd, w myśl deklaracji, powinien zajmować postawę jasną i zrozumiałą dla społeczeństwa, w takim czy innym kierunku.

Klub PPS Fr. Rew. złożył deklarację, w której stwierdza, że nie widzi realnej możliwości stworzenia rządu, który mógłby oprzeć się o dzisiejszą większość parlamentarną.

W tymże dniu postowie Ciszak i Waszkiewicz w imieniu stronnictwa NPR lewicy złożyli oświadczenie, w którym stwierdzają, że rząd parlamentarny, oparty o program demokracji i większość sejmową, może powstać przy obecnym systemie tylko wtedy, gdy grupa t. zw. centrolewowa staną na gruncie lojalnej współpracy z marszałkiem Piłsudskim.

Pos. Stapiński w tymże dniu oświadczył w imieniu Związku Chłopskiego, iż Związek Chłopski udziela rządowi marszałka Szymańskiego poparcia, tak w Sejmie, jak i w społeczeństwie.

Wreszcie postowie Sehejda i Bogusławski imieniem ukraińskiej grupy

B.B.W.R. złożyli oświadczenie, w którym jako przedstawiciele ukraińskiej ludności wskazują na konieczność wykonywania ich narodowych ideałów stwierdzając, że pragną być lojalnymi obywatelami państwa polskiego i wspólnie z narodem polskim brać udział w budowie państwa polskiego. Rządy t. zw. pomajowe marszałka Piłsudskiego postawili ci uważają za najlepsze z dotychczasowych rządów w Polsce.

Dnia 21 bm. prezes Rybarski, prezes Głabiński oraz poseł Winiarski złożyli w imieniu Klubu Narodowego deklarację, w której zarzuca się rządowi poprzedniemu bezradność wobec zaostrzającego się kryzysu gospodarczego, bezczynność w sprawie reformy konstytucji i bezsilność wobec odziaływania nieodpowiedzialnych grup i osób na bieg spraw państwowych.

Przedstawiciele Klubu Ukraińskiego złożyli p. marszałkowi Szymańskiemu deklarację, w której domagają się między innymi wypełnienia międzynarodowych zobowiązań w stosunku do ludności ukraińskiej, rozbudowy szkolnictwa ukraińskiego, wycofania ustaw o osadnictwie i traktowania ludności ukraińskiej narówni z ludnością polską.

Następnie poseł Utta imieniem Klubu Niemieckiego złożył oświadczenie, w którym podkreśla między innymi, że marszałek Szymański w pracy swej znalazł poparcie tego klubu o ile uda mu się stworzyć taki rząd, który przetrzeć będzie praworządność w państwie oraz zapewni ludności niemieckiej faktyczne równouprawnienie w życiu codziennym.

Przedstawiciele Koła Żydowskiego zgłosili szereg postulatów w dziedzinie politycznej, dążących faktycznego równouprawnienia tej ludności. — W dziedzinie gospodarczej między innymi domagają się: nowelizacji ustawy o czasie pracy, reformy systemu podatkowego, a następnie złożyli szereg postulatów z dziedziny kulturalno-oświatowej i wy naukowej.

Posiedzenie Senatu

WARSZAWA, 24-III. PAT. Biuro Senatu zawiadamia, iż plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się w piątek, dnia 25 marca, o godzinie 10-ej. Na porządku dziennym znajduje się między innymi projekt ustawy w sprawie ratyfikacji polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego, projekt ustawy w sprawie ratyfikacji 3-go protokołu dodatkowego do konwencji handlowej między Polską a Czechosłowacją, projekt ustawy w sprawie częściowej zmiany ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, projekt ustawy o ochronie drobnych zwierząt rolnych, projekt ustawy w sprawie postanowienia ustawy o załatwianiu zarządów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi, projekt ustawy, zmieniającej ustawę o ochronie lokatorów, projekt ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta, zawierającego prawo o ustroju sądów powszechnych, projekt ustawy w sprawie uzupełnienia prowizorium budżetowego na czas od 1 stycznia do dnia 31 marca 1927 roku.

Unieważnienie mandatu posła-komunisty

WARSZAWA, 24 III. Pat. W Sądzie Najwyższym znalazła się dziś sprawa posła komunistycznego Spitzberga, który wszedł do Sejmu z listy Nr 37 z Łodzi na miejsce posła Bittnera. Przed objęciem obowiązków poselskich Spitzberg skazany był przez sąd na trzy lata ciężkiego więzienia za działalność antypaństwową. Z chwilą powołania go do Sejmu wyrok nie był uprawomocniony, jednakże przed złożeniem słowna, nia przez Spitzberga wyrok uprawomocnił się i Spitzberga wydano sądom. Sąd Najwyższy unieważnił mandat Spitzberga.

Socjaliści amerykańscy domagają się sześciogodzinnego dnia pracy

NOWY YORK, 24 III. Pat. Partja socjalistyczna oraz szereg przedstawicieli związków zawodowych organizuje w dniu 1 maja manifestację, w czasie której domagacie się będzie wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy i zmiany systemu ubezpieczeń od bezrobocia oraz emerytur.

Prace nad zbliżeniem narodów

Odczyt Emila Ludwiga o Goethem

PARYŻ, 24.III Pat. Wczoraj w wielkiej sali Instytutu współpracy umysłowej wygłosił odczyt pisarz niemiecki Emil Ludwig o Goethem. Odczyt został zorganizowany przez francuską sekcję zrzeszenia pod nazwą „Przyjaźń międzynarodowa”. Odczyt ten ślęgniął liczne rzesze publiczności. Przewodniczył były minister de Monzie, mając za asesora swolch ambasadora niemieckiego von Hoescha i b. ministra Painleve. Odczyt swój wygłosił p. Ludwig po francusku.

Sadzonki sosny pospolitej

1-0 letniej, po 4 zł. za 1000 szt. loco wagon stacja Skrzybowce wraz z opakowaniem sprzedają lasy Dóbr Żołudzkich. L201-1 Główny Zarząd Dóbr Żołudzkich, poczta Żołudek.

Jem. ks. kardynał Kakowski otrzymał list z Rosji Sow., opatrzonej licznymi podpisami. Błagający o ratunek. Treść tego listu, pisanego przez ludzi prostych, mówi sama za siebie o strasznych warunkach bytowania ludności w Rosji sowieckiej. List ten podajemy w całości:

„Będąc w wielkim uciemieniu w niewoli bolszewickiej, gorszej może, niż niegdyś egipskiej, robimy ostatni wysiłek ratowania się i dlatego odzywamy się do Arcypasterza Warszawskiego, jako do ojca, gdyż mamy pewność, że wstawi się za nami, by przyśpieszyć nas ratować.

Od kilku lat wyglądamy wybitnie, nie mniej może, niż dusze czyste i nadziejemy żywności jako egzystowa liśmy, chociaż masa lepszych ludzi, jak duchownych tak i cywilnych, powysyłano albo w Sołowki albo w lepszy świat. Obecnie do szczętu nas do cięto, bo pod przymusem nasze dzieci szkolne a także i robotnicy muszą skła dać podpisy o znoszeniu kościołów, dla nas dróg i również świątyni in nych wyznani.

Odbywają nam majętność i ruchomą i nieruchomą i obranych w kilka dni, a bywa że i w kilka godzin, wysyłają niewiadomo gdzie, może w tundry, albo w błota jakie. Nieposustusznych wy gnanców, co sobie nie życzyli podpisać się, że bez przymusu wyjeżdżają, trzy mano po kilka dni w oberżach i staj niach, przy mrozie, z małymi dziećmi; były wypadki, że niemowlęta przycho dziły na świat w tychże oberżach i staj niach, a wielu sobie życie skrócało.

A co nasi duchowni cierpią! Chyba, że wszystkie meki obędą na tym świe cie. A ilu zostało zamordowanych i je szcze żyjących zakopanych.

A co cierpią te dzieci szkolne, któ rych widziano w kościele, jakie drwiny słyszą i czytają o Bogu, Chrystusie Pa nu, o Ojcu św.

Podpisy dla kolektywizacji najczę ściej zbierają się przy pomocy nagana pod hasłem: kto przeciw kolektywia, ten przeciwko sowieta, a kto przeciwko sowieta, temu kula w łeb! A to my głodni i nadszy, bez głosu, bo głosu nie mają zaniejsi ludzie, nie mogą oni nic kupić, ani gdzie pracować, ani mie szkać gdzie, bo powypędzono ich z własnych mieszkań, a w innych nie ma ją prawa rejestrować się. Końca nie byłoby pisać o wszystkich naszych me kach i nieszczęściach, a tu tak trudno pisać. Kąta niema, gdzie nie byłoby szpiega i przez ostrożność nie możemy zebrać jeszcze tyle podpisów, iluby je z chęcią złożyło.

Czekając ratunku nietylko my, ka

tołicy, zwracamy się do naszego Arcy pasterza, ale też ludzie i innych wy znań, którym odebrano ich świątynie, prosząc, by za nami dostojny Arcypa sterz wstawił się u Ojca św., u nasze go i u innych narodów. Niech bolszewi cy, odebrawszy wszystko, przynaj mniej Boga nam zostawią.

Aresztowanie francuskiego malarza

ZK. Znany francuski malarz, Henryk Marchand, został aresztowany w Buffalo z powodu tajemniczego zamordowania żony jego Kiotyldy, której ciało okropnie zmasakrowane zostało odnalezione w dniu 6-go marca.

W kilka dni po odnalezieniu ciała, policja aresztowała dwie czerwono noskóre kobieły, które badane przy znały się, że jedna z nich pani Bowen, na skutek namowy przyjaciółki swej pani Lilac zamordowała panią Marchand, której jako malarce służyła za model. Pani Lilac Emerson namówiła p. Bowen do zbrodni, wmałwiając jej, że odwdowiła z po wodu praktyk magicznych europejskiej malarzki.

Przyjaciele rodziny Marchandów badani w czasie śledztwa stwierdzili że młoda indyanka p. Lilac Emerson była do szaleństwa zakochana w Henryku Marchandzie, którego była modelką i że chcąc usunąć jego żonę namówiła Bowen do zbrodni.

Ponieważ w toku śledztwa wykry to się, że widziano p. Marchanda z panią Emerson w przeddzień wykry cia zbrodni, przeto policja aresztowa ła go aż do kompletnego zakończe nia śledztwa.

Jak dotychczas ciąży na malarzu tylko popełnienia, w każdym bądź razie pewnem jest, że zbrodnię mu siał popełnić ktoś z domowników, gdyż ples specjalnie tresowany, w tragiczną noc wcale nie szcekał.

się muzeów i był poszukiwany jako sprytny włamywacz na terenie międzynarodowym Daglio kilkakrotnie był już przytrzymywany i odsiadywał karę więzienia, poczem otrzy mywał zawsze rozkaz opuszczenia granic danego państwa, bez prawa powrotu, ale jakoś zawsze udało mu się uciec czujności straży granicznej i w dalszym ciągu być szefem bandy okradającej muzea szwajcarskie, niemieckie, belgijskie, francuskie, angielskie i holenderskie.

Daglio był między innymi autorem okradzenia muzeum w Aix-en Provence, z trzech sławnych płócien i kradzież ta przyczyniła się do jego zidentyfikowania i ujęcia. Dzięki szki owi zrobionemu ze złoździa obrazów, przez pana Garibaldi eksperta obrazów w Marsyli, któremu Daglio proponował kupno obrazów skradzionych w Aix, policja mogła od naleźć i zidentyfikować złodzieja. Pan Garibaldi proponowanych obrazów nie kupił a szkie wręczył policji.

Rekordzisci

(ZK.) W dniu 10 marca 18-to letnia Ame rykanka panna Eleonora Smith, pobila świa towy rekord kobiecego lotu wzywz Aeroplan tej wzbil się na 30.000 stóp wzywz, czyli o kolo 10.000 metrów.

Przerazające zimno na takiej wysokości, pozabawilo na pewien czas śmiałą lotniczkę przytomności, tak że aparat spadł o 1200 me trów zanim zdołała go opanować. Pomimo tego panna Smith wyładowała zdrowa i w najlepszej formie na lotnisku Roosevelt Field (lotnisko New Jorku).

Jeden z barografów wskazywał 30.000 a drugi 32.000 stóp. Oba one będą odeślane dla oficjalnej kontroli wysokości, do biura aero nautycznego w Waszyngtonie. W każdym bądź razie pewnem jest, że panna Smith po bila rekord, zdob yty przed czterema miesia cami przez panne Marvel Cromson, która wzbila się do 24.000 stóp, czyli 7450 metrów.

Panna Smith, jest tą samą lotniczką, któ ra w roku 1928 została na 15 dni pozabawio na prawa latania, za karę robenia eksper ymentów przelatywania pod czterema mosta mi rzeki l'Est River.

Przed kilkoma dniami udało się policji brukselskiej przytrzymać innego rodzaju rek ordziste, obywatela południowo amerykań skiego noszącego nazwisko Daglio.

Daglio był specjalistą w okradaniu mu zeów z obrazów sławnych mistrzów.

Sprytny ten oszust zasługuje w całej pe ni na nazwę rekordzisty w swoim zawo dzie, gdyż nie wspominając poprzednich jego kra dzieży, w roku bieżącym okradł już dzie

NOTATKI MUZYCZNE

Z przyczyn nieprzewidzianych, mu siałem odstąpić od zwykłe przestrzega nej przeze mnie kolejności omawiania wydarzeń muzycznych i to spowodowa ło, że niektóre wcześniejsze wypadki dopiero w tym artykule zostały uwzglę dnione.

Rzadko u nas widywane zaintere sowanie wzbudził koncert bardzo roz głośnej, po raz pierwszy w Wilnie śpie wającej, prymadonny p. Ady Sari. Nie szczęsny zrywcający wileński spóźniania się i publiczności na koncerty i przed stawiania był powodem, że artystka miała przykreść czekania na estradzie przed rozpoczęciem i między sztukami, zanim spóźnieni słuchacze zajmą swe miejsca. Nie mogło to usposobić kon certantki przyjemnie i było głównym powodem, że pierwsze utwory pro gramu przeszły bez należytego nastroju i tylko w ciągu dalszym, zachęcona co raz gorętszemi owacjami, koncertantka odzyskała całkowite panowanie nad swymi niepospolitemi środkami wyko nawczemi i darzyła rozentuzjazmowa nych słuchaczy najprzejdniejszymi wy czynami artystycznymi.

Jak można było też oczekiwać, p. Ada Sari przedstawiła się jako „gwiaz da“ pierwszej wielkości na widno kregu artystywni śpiewaczo, chociaż widoczne przeziębienie nie mogło się nie odbić na nieskazitelnosci brzmienia

niektórych tonów, jakby trochę przy mglonych w świetności barwy dźwię ku. Miał ten brak chwilowy został je dnak hojnie wynagrodzony doskonałym opanowaniem techniki śpiewaczej na ogół, a świetną koloraturą przedewsz ystkiem.

Wyraźna dykcja, we wszystkich języ kach, nieuzupełnie wolna od swoistych brzmień wymowy lwowskiej w tek stach polskich.

Zasadniczo, jestem zwolennikiem śpiewania wszystkiego w języku oryginalnym wykonywanych utworów, wszakże, ze względu na warunki miej scowe, byłoby pożądane i bardziej tak towe, aby artystka mniej śpiewała — po rosyjsku. Zbyt jeszcze świeże są w pamięci bardzo wielu napisy: „goworil“ po polski wosprieczajetsia“, aby nie budzić niemłych uczuć.

Przy całym należnym uznaniu dla wielkiego artystywni śpiewaczki i wła nie dla tego byłem nieprzyjemnie zdzi wiony wielką ilością nadmiernie prze dyluowanych tonów efektownych i fer mat, wywołujących zachwyt mało muzykal nymi częściami słuchaczy. Artystka tej miary powinna stać ponad taką man ierą zdobywania aplauzu bezkrytycz nego łumu. Przykro stwierdzić coraz częstsze obecnie wypadki zniżania się wielkich artystów do niekulturalnych u podobiań publiczności powojennej.

Akampanjował p. I. Szabszaj, bardzo starannie i muzykalnie przystosowują cę do zamysłów wykonawczych zna komitej koncertantki.

Czytamy, słuchamy, dowiadujemy się o wielu rzeczach i sprawach o których decydują czynniki państwowe, polityczne i gospodarcze. Sprawy te mają swój bieg i swoje przejawy. W nich utrwała się historia, do gwiażdzenie i potęga Państwa, podobnie jak stal hartuje się w ogniu.

Jedna ze spraw, o których się coraz więcej pisze i mówi, jest idea oszczędności i przeczności i dlatego

P. K. O.

największa i najbogatsza instytucja oszczędnościowa w Polsce słusnie zwana Skarbnicą Narodu, chcąc przyczynić się do rozpowszechnienia jasnego sądu o oszczędzaniu ogłasza

KONKURS z NAGRODAMI

a mianowicie: należy jasno i treściwie z właściwym umotywowaniem odpowiedzieć na 3 pytania:

- 1) Dlaczego należy oszczędzać?
- 2) Jakie znaczenie ma książeczka oszczędnościowa dla jednostki i rodziny?
- 3) Dlaczego najdogodniej jest lokować swoje oszczędności w P.K.O.?

Pomiedzy autorów najlepszych odpowiedzi będzie rozdzielonych 29 nagród, według następującej kolejności: za najlepszą odpowiedź przeczna się I nagrodę w kwocie zł. 1000.—

pozatem: 3 nagrody po zł. 500.—
5 nagród „ „ 200.—
10 „ „ 100.—
10 „ „ 50.—

Termin nadsyłania odpowiedzi do dnia 30 kwietnia r. b. W odpowiedziach należy podać: imię, nazwisko, numer posiadanej książeczki P. K. O.

Odpowiedzi należy nadsyłać do Biura Ekonomicznego P. K. O. w Warszawie, Jasną 9. Każdy Urząd Pocztowy wydaje książeczki oszczędnościowe P. K. O.

KUP LOS
najszczęśliwszej i największej w Polsce kolektury
E. Lichtenstein i S-ka
Centrala kolektury: Warszawa, Marszałkowska 146
WILNO, WIELKA 44.
Ciągnięcie 5 klasy trwa do 10 kwietnia
Wyplaciliśmy Główną Wygraną TEJ 5 KLASY
zł. 350.000 na Nr. 184188
ponadto następujące wygrane:
zł. 20.000 na Nr. 105295
zł. 20.000 na Nr. 121756
zł. 10.000 na Nr. 110672
zł. 10.000 na Nr. 72728
zł. 10.000 na Nr. 52062
zł. 5.000 na Nr. 136179
zł. 5.000 na Nr. 88562
zł. 10.000 na Nr. 74931
zł. 10.000 na Nr. 69025
zł. 5.000 na Nr. 128491
zł. 5.000 na Nr. 86011
zł. 5.000 na Nr. 92088
zł. 5.000 na Nr. 79454
zł. 5.000 na Nr. 74384
zł. 5.000 na Nr. 154409
zł. 5.000 na Nr. 154230
i wiele, wiele innych.
Tabele codziennych ciągnięć do obejrzenia u nas darmo.
Zamówienia prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.
Zamieniamy stawki. Wyplacamy wygrane.
Konto P.K.O. 81051. Firma egz od 1835 r.

„M. GORDON“ Sp. Akc.
ul. Niemiecka 26
Wielka przedświąteczna wyprzedaż resztek i wysortowanego towaru
MATERJAŁY damskie i męskie. Kamgarny, Szewioty. Wełna, Jedwab, firanki, gobeleny, plusz i portjery.
Geny wyjątkowo niskie

Aeroarctic
Wielka wojna wysunęła cały szereg doniosłych problemów, powodując rywalizację narodów w licznych dziedzinach wiedzy i produkcji technicznej. Lata powojenne charakteryzują przede wszystkim olbrzymi rozwój kon krecji powietrznej i stojącej na jej us tu gach meteorologii. Wielkie mocarstwa jak St. Zjednoczone, Anglia, Francja, i Niemcy nie szczędzą wydatków na badania w obydwu tych dziedzinach.
Oprócz coraz to nowych konstruk cji aeroplanów — olbrzymów, zdol nych do lotów na długie przestrzenie, mocarstwa te położyszy szczególny nacisk na badania zmian zachodzących w atmosferze, starają się w ten sposób uchronić lotnictwo od wszelkich przy krych niespodzianek. W związku z tem stoją przepowiednie pogody, na któ rych mógłby lotnik polegać bez zastrze żeń. Instytuty meteorologiczne tych państw prowadzą z pomocą specjal nych aparatów, umieszczonych na la tawcach i balonach wysokich warstw atmosfery ziemskiej, co w wielkim stop niu przyczynia się do wyjaśnienia zja wisk atmosferycznych, zachodzących nad powierzchnią ziemi.
Ostatnie lata wysunęły problem ko munikacji lotniczej ponad oceanami. Próby przeprowadzone w tym kierunku wykazały cały szereg trudności na tury atmosferycznej, wysuwając równo cześnie kwestię badań meteorologicz nieśnie kwestię badań meteorologicz nych obszarów podbiegunowych, przez które mogą biec najkrótsze linie komu nikacyjne między Europa A Ameryką. Sąd liczne wyprawy podbiegunowe przy użyciu balonów i aeroplanów or ganizowane przez różne państwa.
Z państw europejskich w ostatnich czasach specjalnie zainteresowanie wy nikami badań atmosferycznych okolic podbiegunowych okazują Niemcy. Pra gną oni użyć do tego celu swoich Zep pelinów, mających już za sobą wspa niałe loty ponad oceanem.
Do realizacji tego przedsięwzięcia, nadańa mu charakteru międzynarodowe go, utworzili specjalne towarzystwo „Aeroarctic“ Międzynarodowe To warzystwo do badania okolic pdbiegu nowych z pomocą statków powietrz nych. W skład tego towarzystwa, o prócz uczonych niemieckich, wcho dzą czeni Anglii, Austrii, Bułgarii, Czecho słowacji, Danii, Estonii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Italii, Japo nii, Lotwy, Norwegii, Polski, Sowie tów, Stanów Zjednoczonych, Szwecji i Szwajcarii. Na czele grupy polskiej stoi prof. Henryk Arctowski, w skład zaś jego wchodzi oprócz wymienionego profesorowie: Banachiewicz Tadeusz, Kamiński Michał, Łamnicki Atni, Romer Eugeniusz, Weigel Kasper, Witkowski Józef i dr. Stenz Edward. Prace towa rzystwa odbywają się w całym szere gu komisji, jak: biologiczna, magnety zmu ziemskiego, elektryczności atmo sferycznej, radiotelegrafii, komisja dla zatopatrywania wypraw polarnych w aparaty i t.d.
Pierwsza wyprawa zorganizowana przez „Aeroarctic“ miała wyruszyć z

WYJAZD DO WARSZAWY ZBYTECZNY!
Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i ko munalnych, instytucjach finansowych i wszelkich innych w Warszawie, ca łej Polsce i zagranicą.
Legalizacje dokumentów, sprawy konsularne (wizy), spadkowe, hipoteczne (wyciągi), rolne (komasacja, serwituty, parcelacja), poszukiwa nie rodzin, etc.
Interwencje, zastępstwa, porady, informacje, pośrednictwo we wszel kich sprawach. Windykacje weksli. Egzekwowanie należności. Wywiady.
B I U R O
„POMOC PRAWNO-HANDLOWA“
Warszawa, Nowy-Swiat 28.
Konto P.K.O. Nr. 13.753.
Prosimy załączyć znaczki pocztowe na odpowiedź.
UWAGA: Biuro istnieje czwarty rok.

Kierownik Biura „POMOC PRAWNO HANDLOWA“ w Warszawie, bawiąc przejazdem w Wilnie, przyjmuje interesantów i udziela informacji w godzinach 4 — 6 wiecz. w hotelu „Europejskim“ (pokój Nr 10 — telefon) do dnia 27 b. m.

Bogata na wrażenia muzyczne była niedziela 2 marca. Najpierw miłośni symfoników, z ramienia Wil. Tow. Filharmonicznego, pod batutą dy rektora Rafała Rubinsztejna, który — jako główny numer programu — sym fonię „włoską“ (A—dur) Mendelsohna —Bartholdy z powodzeniem odświe żył w pamięci słuchaczy.

Następnie, ceniona śpiewaczka p. Elsa Igdał ładnym głosem, bardzo u mniejemie odśpiewała dwie arje kolora turowe z oper Rossini'ego i Verdi'ego oraz nad program „Kotyśankę“ Grecca niłowa.

Niezwykle rzadko grywany, bar dzo wartościowy koncert (c—moll), na fortepian z orkiestrą, Saint-Saens'a wykonany został przez znaną pianistkę niejśscową p. Fanny Krewer z najpeł nieniem wydataniem zalet muzycz nych pięknego dzieła i opanowaniem bardzo trudnej strony technicznej.

Wywdzięczając się za życziwe przyjęcie i ofiarowane kwiaty, zagrała pianistka nad program, nieznanym mi utwór muzyki nowoczesnej.

Orkiestra przystosowała się do zamierzeń dyrygenta, który bardzo szkodlił dobremu wrażeniu ogólnemu przez drażniące słuchacza wystukiwa ni, początków taktu pałeczka w pul picie, nawet na próbie niepożądane, a na koncercie wprost niedopuszczalne.

Wieczorem tegoż dnia przypadła abonamentowa Niedziela Kameralna w siedzibie Zaw. Związku Polskich Lite

ratów, transmitowana przez Polskie Radio w Wilnie.

Tym razem, wykonywano wyłącz nie muzykę francuską, rozpoczynając kwartetem smyczkowym B. Godarda. W utworze tym kompozytor, nie siląc się na sztuczny patos i donnie maną głębię, tak często pretensjonalną i nieszczerą w utworach tego rodzaju, daje muzykę melodyjną i ładnie har monizowaną, urozmaiconą rytmicznie i wdzięcznie brzmiącą we wszystkich dobrze zbudowanych częściach. Słu cha się ją z dużym zadowoleniem.

Powszechne też zadowolenie wy wołała wyborne wykonana, niezwykle interesująca sonata na fortepian i skrzypce Debussy'ego, której zalety —coraz wyraźniej występują w miarę częstszego słuchania tego dzieła.

Mistrzowsko napisany kwartet na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolon czelę Saint-Saensa, w którego twórczo ści często rozsądek przeważa nad szczerością bezpośredniego natchnie nia, był pięknym uwieńczeniem audy cji.

Z prawowitą radością można stwierdzić, że stale na tych wieczorach występujący zespół artystów, w oso bach prof. Marceliny Kinnott-Jacy nowiej (fortepian, prof. H. Solomono wa (skrzypce) p. M. Szabszaja (2 skrzypce) kapłm. M. Salnickiego (al tówka) i prof. F. Tchorza (wiolonczela) coraz się lepiej zgrywa i coraz bardziej wykonczone w szczegółach gry zespołowej dają produkcję, że szczerem zadowoleniem przyjmowane

przez zgromadzonych miłośników mu zyki kameralnej.

Jużemy niejednokrotnie wyrazili należne uznanie dla działalności Zy dowskiego Instytutu Muzycznego, umie jętnie prowadzonego przez dyrektora Rafała Rubinsztejna wspólnie z gro nem dobrze dobranem sił pedagogicz nych.
Ostatni popis uczniowski wykazał ponownie niesłabnące dążenie do utrzy mania właściwego poziomu. Wszyst kie występy nie zawiodły oczekiwań i udały się zadawalająco, a częściowo nawet bardzo chwalebnie. Nie należy tylko zachęcać uczących się do wy korywania przed publicznością utwo rów zbyt trudnych dla stopnia rozwo ju ich uzdolnień. Wykonanie nieupeł nie opanowanego utworu, zyczliwie przyjęte przez publiczność, składającą się przeważnie z osób bliskich, może wzbudzić przedwczesne zadowolenie osobiste wykonawcy, zabijając w nim niezbędny samokrytycyzm, a to jest najniebezpieczniejsze.
Nie powinny też popisy zawierać zbyt długich programów. Wysłuchać z uwagą, w ciągu prawie czterech go dzin, gry największych artystów było by zadaniem przewyższającym siły normalne. Wobec znacznej ilości ucz niów, zasługujących na występ publicz ny, trzeba rozdzielić na grupy i każ dą z nich przedstawić innego dnia. Inaczej dzieje się krzywda, gdyż naj dojrzałą grę, w końcu popisu, słucha

się z niedostateczną uwagą, skutkiem ogólnego przemęczenia.

Z prowadzmem zainteresowaniem wysłuchało się śpiewu Chóru Wileń skiego Żydowskiego Stowarzyszenia (Światy pozostającego pod wyborem kierownictwem p. A. Słepa, na Poran ku sobotnim w Sali Miejskiej.
Zespół, składający się z przeszło stu osób, ze sfery drobno mieszczań skiej, pracującej cały dzień w róż nych zawodach, trzy razy tygodniowo uszczuplając swój czas wypoczynko wy, resztę wieczoru poświęca na sy stematyczne kształcenie się w śpiewie chórowym. Wynikiem tak pilnej pracy jest wzorowe opanowanie dużego re pertuaru, zawierającego utwory mu zyki klasycznej, romantycznej oraz żydowskiej pieśni ludowej i wszystkie sztuki, nawet dość zawile polifonicz nie cały zespół wykonywa napupełnie pewnie i zgodnie, z bardzo wysubtel nionem cieniowaniem, całkowicie z pamięci.
Zespół tak wyuczony, że najdy skretniejsze wskazówki dyrygenta wy starczają, a często całe okrysy bywają śpiewane całkowicie samodzielnie — bez dyrekcji.
Dopóki chór nie może zaśpiewać jakiegoś utworu z pamięci, nie uznaje go p. Słep za gotowy do wykonania przed publicznością. Przykład najbar dziej godny naśladowania!...
Michał Józefowicz.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj koncert Claudio Arrau. Dziś o godz. 8 wiecz. na koncercie Wil. Tow. Filharmonii...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

Teatr Miejski w Lutni. Dziś doskonała komedia Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza...

CHODZĘ PO MIEŚCIE.

ANTOKOL BURZY SIĘ.

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

Wyobraźcie sobie, Państwo łaskawi, że na cudownym naszym Antokolu, spokojnym Antokolu, zapanowało, nagle i niespodziewanie...

SPORT

Pierwsze nowinki ilgowe

Ubiegła niedziela przyniosła kilka spotkań ligowych rozpoczynających długi ich szereg. Jak zwykle, na początku sezonu...

Beniaminek Ligi Ł.T.S.G. z Łodzi o mały włos nie rozpoczął swej nowej kariery zwycięstw nad Polonią stołeczną...

W Poznaniu Warta uporała się lekko z Ruchem (3:0). W Krakowie uśmiana za słobą Warszawianka zwyciężyła Garbarę w stosunku 2:1...

Prócz ligowych spotkań odbyło się szereg towarzyskich. Gracovia zremisowała (2:2) z Jędr. Przyj. Sportu z Królewskiej Hutki...

Jeżeli mówimy o meczach drużyn ligowych to należy nadmienić, że doskonale pomocnik Turystów Kaban grał będzie w bieżącym sezonie w Legii warszawskiej...

Jak widzimy z powyższego sprawozdania na bieżących pikarskich całej Polski panuje już ruch gdy tymczasem w Wilnie nie rozegrano ani jednego meczu...

Przedstawiamy Państwu kilka nowinek z życia naszego sportu. W dniu 13 kwietnia 1930 r. o godz. 4 p. p. w lokalu Ski...

Przedstawiamy Państwu kilka nowinek z życia naszego sportu. W dniu 13 kwietnia 1930 r. o godz. 4 p. p. w lokalu Ski...

Przedstawiamy Państwu kilka nowinek z życia naszego sportu. W dniu 13 kwietnia 1930 r. o godz. 4 p. p. w lokalu Ski...

Przedstawiamy Państwu kilka nowinek z życia naszego sportu. W dniu 13 kwietnia 1930 r. o godz. 4 p. p. w lokalu Ski...

Przedstawiamy Państwu kilka nowinek z życia naszego sportu. W dniu 13 kwietnia 1930 r. o godz. 4 p. p. w lokalu Ski...

Przedstawiamy Państwu kilka nowinek z życia naszego sportu. W dniu 13 kwietnia 1930 r. o godz. 4 p. p. w lokalu Ski...

Przedstawiamy Państwu kilka nowinek z życia naszego sportu. W dniu 13 kwietnia 1930 r. o godz. 4 p. p. w lokalu Ski...

Przedstawiamy Państwu kilka nowinek z życia naszego sportu. W dniu 13 kwietnia 1930 r. o godz. 4 p. p. w lokalu Ski...

Przedstawiamy Państwu kilka nowinek z życia naszego sportu. W dniu 13 kwietnia 1930 r. o godz. 4 p. p. w lokalu Ski...

Przedstawiamy Państwu kilka nowinek z życia naszego sportu. W dniu 13 kwietnia 1930 r. o godz. 4 p. p. w lokalu Ski...

Przedstawiamy Państwu kilka nowinek z życia naszego sportu. W dniu 13 kwietnia 1930 r. o godz. 4 p. p. w lokalu Ski...

Przedstawiamy Państwu kilka nowinek z życia naszego sportu. W dniu 13 kwietnia 1930 r. o godz. 4 p. p. w lokalu Ski...

Przedstawiamy Państwu kilka nowinek z życia naszego sportu. W dniu 13 kwietnia 1930 r. o godz. 4 p. p. w lokalu Ski...

Przedstawiamy Państwu kilka nowinek z życia naszego sportu. W dniu 13 kwietnia 1930 r. o godz. 4 p. p. w lokalu Ski...

Przedstawiamy Państwu kilka nowinek z życia naszego sportu. W dniu 13 kwietnia 1930 r. o godz. 4 p. p. w lokalu Ski...

Przedstawiamy Państwu kilka nowinek z życia naszego sportu. W dniu 13 kwietnia 1930 r. o godz. 4 p. p. w lokalu Ski...

Przedstawiamy Państwu kilka nowinek z życia naszego sportu. W dniu 13 kwietnia 1930 r. o godz. 4 p. p. w lokalu Ski...

Przedstawiamy Państwu kilka nowinek z życia naszego sportu. W dniu 13 kwietnia 1930 r. o godz. 4 p. p. w lokalu Ski...

JEDYNA NOWOCZESNA PRALNIA PAROWO-MECHANICZNA. P. I. „Pierwsza parowo-mechaniczna pralnia bielizny” wykonuje: pranie bielizny, pranie i czyszczenie chemiczne oraz farbowanie.

Kino Miejskie. SALA MIEJSKA. ul. Ostrobramska 5. Od dnia 25 do 27 marca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: „CORAZ PREDZEJ”

KINO-TEATR „HELIOS” Wileńska 38. DZIŚ: Arcydzieło wszechświatowej sławy! Tryumfalny przebieg sezonu. PALACE! KOCHANIK! SZUBIENICA! Epokowy film ilustrujący życie największego awanturnika świata.

KINO-TEATR „HOLLYWOOD” Mickiewicza 22. Współczesni „JUDYTA I HOLOFERNES” 2 epoki: Starożytna i nowoczesna. IJA RUSKAJA i uosobienie MACISTE.

Kino Kol. „OGNIŚKO” ul. Kolejowa Nr 19 (obok dworca kolejowego). Nowości!—Dziś wielka premiera. Film cieszący się kolosalnym powodzeniem w kraju i zagranicą—Nowości! p. t. „ROZKAZ PORUCZNIKA NOSZTY”

POLSKIE KINO „Wanda” Wielka 30, Tel. 14-81. I raz w Wilnie! Najnowsze arcydzieło! Nagdzie dotychczas niewyświetlane. Sensacyjne przygody dwóch niebieskich ptaków RIFFA i RAFFA.

Kino - Teatr „Światowid” ul. Mickiewicza 9. Dziś! Kobiecy DOUGLAS FARBANKS — uroczą BEBE DANIELS w swoim najnowszym filmie, osnutym na tle życia młodej amerykańki, która zwinnością i wyskokiemem sportowem zyskuje sobie sławę najdzielniejszego kaballero w Argentynie p. t. „CÓRKA ZORRY”

PIANINA I FORTEPIANY światowej sławy „ARNOLD FIBIGER” (nie mylić z firmą Bracia A. i K. Fibiger) PLEYEL, BECHSTEIN, BLUTHNER, DRYGAS, SOMMERFELD etc.

ROZWAŻCIE AUTOMOBILIŚCI! Ile kosztuje Was 100 litrów benzyny? 1 puszka (100 szt.) oryginalnych U. S. A. TABLETEK BENZYNOWYCH

Do „Słowa” i do wszystkich pism NEKROLOGI i wszelkie OGŁOSZENIA po cenach BARDZO TANICH

Do wynajęcia różne wille i mieszkania w parku nad jeziorem. Pałac zdany na sanatorium lub pensjonat.

OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiduje 2-go z siedzibą w Wilnie przy ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 1 m. 3 zgodnie z art. 1030 U.P.C.

Grand hotel w Warszawie, Chmielna 5, przy Nr. Świecie. Tel. 7-96, 406-33 i 336-30. 75 pokoi z nowoczesnym komfortem

Zdolna kucharka (służąca do wszystkich) do świadczenia wszelkich prac. Możliwość wyjazdu. Wilno, Tatarska 16 m. 7.

Do sprzedania mieszkanie 7 pokojów z przedpokojem i kuchnią do wynajęcia. Tamte stajnia i wozownia. St. Anny 2 m. 2 - 9-10 rano i 4-6 w. III-1

Poszukujemy mieszkańca bardzo ładna własności w Wilnie Antokolu kolska 12 b. 26 ogromny plac, dom pięciopiętrowy. Adres właściciela w adm. „Słowa”. Cena przystępna.

Poszukuję jakiegokolwiek pracy biurowej, lub innej. Kobieta, doświadczone, buchalteryjki skazy i braki. Mogę wyjechać do Maszaw twarzą i ciała majątku. Zgłoszenia do adm. „Słowa” dla nieświadomości. Wypadek S. Z.

Szukam mieszkania po domach. Posiadam referencje. Beliny 13-6, Hrehorowicz. W. Z. P. 43.

Wydawca St. Mackiewicz. Redak. or. odpowiedzialny Witold Woydyło. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie” Kwazelska 23.

GEORGE GIBBS.

3) Żółty ptak

Zając i psy.

W ciągu długich godzin, Hammer-slay i Amerykanka, pilnowali kolejno drogi i lasu z tą wysokością grzebienia skały, przy wejściu do jaskini. W czasie przy wejściu do jaskini. W czasie przy wejściu do jaskini.

Hammer-slay nie miał czekać. „Psy i zające” była to jego ulubiona zabawa w szkole, pamiętał dobrze, jak się nią w dzieciństwie przejmował. Uczul przy pływ nowej fali energii. Czemuż nie umiałby zabawić się teraz w tą grę?..

W szkole nie czekały go takie laury, jak teraz. Tutaj zwycięstwo byłoby prawdziwym tryumfem!.. Spiesznie wrócił do jaskini i spojrzął na zegarek. Było już południe. Do

rys siedział na głazie, abak Uda von Vindena. Hammerslay pochylił się nad nim, obejrzał węża i szybko wydał rozkazy dziewczynie: — Wyjdź teraz i nie będzie mnie tutaj w ciągu dwóch godzin, może trzech...

Doris chciała zaprotestować, ale z przerażenia słowa zamarzy jej w gardle. — Nie, nie pokój się, — uspakajaj ją. — Ja krótko wrócić, obiecuję ci, że nie będę dłużej, niż to będzie konieczne. Mam plan ułożony, — tu zniżył głos i mówił dalej szeptem, — ten nowy plan jest nadzwyczajny, nie może się nie udać! Ale ty, Doris, będziesz musiała uzbudzić się w cierpliwość.

Położył rewolwer na stole, przy Doris, a drugi sfował do kieszeni swej skórzanej kurtki. — Ale jeśli by hrabia von Vinden zerwał więzy, — zauważyła nieśmiało dziewczyna, — nie będę mogła go zastrzelić, Cyrylu... nie mogę tego zrobić! nie zmuszaj mnie do tego... — Nie obawiaj się, ja wszystko to ułożę!

Wyjął z kieszeni dokumenty, o które toczyła się walka i położył je na stole, tak, aby młody Niemiec mógł je wzdzielić. — Muszę wyjść stąd na jakiś czas, Udo. Przykro mi, ale będę musiał pozbawić was swego miłego towarzystwa, — roześmiał się swobodnie. — Nie gniewasz się na mnie za to, mam na

dzieje? Nie będziesz robił żadnych trudności? Ani Doris, ani wzięcia nie rozumie-li, co zamierza zrobić Cyryl. Ze skrzynek w kącie wyjął nową świecę, zapalił ją i postawił na stole, obok papierów. — Czy rozumiesz, Udo, co to ma znaczyć? Miss Mater będzie siedziała tutaj, przy stole i obserwowała każdy twój ruch. Jeśli będziesz próbował wstać i uwolnić się, spali te papiery. To bardzo proste, nieprawdaż? Ale wszystkie genialne pomysły są zawsze bardzo proste. Ona nie chce zabijać ciebie, Udo... a ja również nie chcę tego. Jeśli papiery te zostaną spalone, nie przyniesie to szkody Anglii. Jeśli zaś będą przy mnie, w razie przyłapania mnie, Niemcy odzyskają dokumenty. Gdybyś ja zabrał ze sobą, Muszę tego uniknąć.

Udo pokiwiał głową. Hammerslay pożegnał się z pozostającą w jaskini Doris odprowadziła go do wyjścia. Z trudnością po wstrzymywała łzy, które cisnęły się jej do oczu i usiłowała się usmiechnąć. — Nie niepokój się, kochanie moje! Będzie to mały spacer, a potem wszystko skończy się szczęśliwie. — Ale poco to, Cyrylu? — Aby zmilczył ślady, — szepnęła, nachylając się do jej ucha. — Ależ oni są już na mylnym tropie!

Zamiast odpowiedzi, pocałował ją, pogładził po głowie i za chwilę zaczął się ześlizgiwać na dół. Im więcej myślał o swym nowym planie, tem lepszym mu się wydawał. D wieczora było jeszcze dość czasu. W ciągu trzech godzin mógł zrobić bardzo dużo. Szybko zbiegł aż do wyschniętego łożyska rzeki, przeszedł na drugą stronę i, przekonawszy się, że na drodze niema nikogo z pomocników Ventza, zagłębił się odważnie w gąszcz leśny. Wkrótce znalazł się w gęstym lesie, gdzie nie można było dostrzec nikogo w odległości dwóch kroków, tak zarośnięty był krzakami.

Cyryl znał doskonale każdy zakątek lesu, Wiedział, że niedaleko stąd leżała nieduża wioska, na pół drogi od Umdenberga do Schondorfu. Teraz była tam centrala telefonów polowych, tego odcinka. Gdyby nawet wszyscy mężczyźni byli wysłani do lasu na poszukiwanie uciekinierów, kobiety dałyby na tymczasem znać o pojawieniu się zbiegacza, gdyby go w okolicy wioski dostrze-na skraju lasu, Hammerslay usiadł, by odpocząć i obejrzał się dookoła. Od największego domu ciągnął się długi drut telegraficzny. W ogrodzie, przy tym domku pracowała młoda kobieta.

Ze sztucznie obojętnym wyrazem twarzy, Cyryl podszedł do niej i zapytał, czy nie chciałaby dać mu coś do zjedzenia. Wiedziała doskonale, że w miętę ubranie, zabłocone buty i niedoogolona twarz, muszą zrobić wrażenie, ale nie spodziewał się takiego efektu.

Młoda wieśniaczka zbladła jak płótno i z gestem przerażenia, cofnęła się ku domowi. Przechadzając odebrał jej głos na kilka sekund. Hammerslay powtórzył prośbę. Wieśniaczka opanowała przestraszy i, otwierając szeroko oczy, zapytała nieśmiało: — Pan chce jeść? — Czy pan jest głodny? — Tak, proszę mi dać coś do zjedzenia. Chleba, albo kartofli... byle przedzej. Wejść do domu... Wskazał na otwarte drzwi. Kobieta szybko wbiegła naschodki, obejrzała się z przestachem, jakby spodziewając się że dostanie kulę w plecy. Hammerslay wszedł za nią i od razu zobaczył w sieni aparat telefoniczny. — Czy jest mleko? Proszę mi dać kubek mleka, byle przedko. Chleb wezmę ze sobą. Kobieta otworzyła szafę i nieśmiało to podała mu to, czego żądał. — Kto tu mieszka? — Leś... Leśniczy Habermell. — Gdzie on jest teraz? — W Vindenbergu. — Aha! Czy w domu niema więcej mężczyzn? — Doskonale, — ucieszył się Hammerslay i wypił cały kubek mleka, z gryzając chlebem. — Pani jest dobrą kobietą. Bóg wynagrodzi to pani. Wstał od stołu i skierował się ku drzwiom, ale na progu zatrzymał się wjął pieniądze z kieszeni i usmiechnął się, rzekł:

— A tymczasem, ja pani zapłacę. Proszę, to się pani zawsze przyda. Młoda kobieta przyjęła monetę, uśmiechając się nieśmiało. — Byłbym panu bardzo wdzięczny, gdyby pani nikomu o mej wizycie nie wspominała! — dodał szeptem, nachylając się na nią. Szybko dobiegł do lasu, wsunął się w największy gąszcz i nadstuchiwał. Z domu leśniczego doleciało ciche dzwonienie: żona leśniczego nie traciła czasu. Zawiadamiata sztab, o ukazaniu się tropionego zwierzęcia. Hammerslay skierował się tam, gdzie mogli lada chwila ukazać się ludzie generała von Stromberga. Nie wie dnia, jak długo będzie musiał czekać. Może pół godziny, a może dłużej. Na ile znał generała, był pewien, że generał sam zjawi się na polowanie, w swem aucie, otoczony szwadronem żółnierzy. Hammerslay miał szaloną ochotę wypalić fajkę, ale zapomniał ją w jaskini. Nie chciał oddalać się zbyt daleko od Doris, ale rozumiał, że gdy przedzej jeszcze ze dwie mile, będzie go od nie dzielnie odległości ośmiu mil zgóra. Zdawał sobie sprawę z tego, że wracać będzie musiał w okolicznościach których w tej chwili przewidzieć nie mógł, a w każdym razie bardzo się zżik. Musiał więc odpocząć i tak przeleżał pół godziny. Na drodze pokazał się samochód. „Zając” zerwał się na nogi... był gotów do walki... „psy” zbliżyły się.